Nr. 287. Należytość pocztowa uiszczono gotówką. Piątek, 23 Grudnia ok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Chorążczyzna 31. Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690. Telefon Redakcji **Nr. 192.** — Telefon Administracji **Nr. 75.**

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **20 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	440·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	500·— Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Tania radość i gorzki żal.

Pod tak znamiennym tytułem ogłasza „Ridnyj Kraj" w nr. 281 artykuł wstępny pióra Michała Jaćkiwa, rozważając w nim szerzone w ostatnich dniach pogłoski o rzekomo obudzonem wśród Rusinów pragnieniu wejścia na drogę bezpośredniego porozumienia z Polakami.

Pan Jaćkiw nie szczędzi ironicznych uwag obu stronom. Dostały się więc gorzkie pigułki i „szowinistyczno-uropijnemu polskiemu prowincjonalnemu patrjotyzmowi, krystalizującemu się w pieśni „Nie damy ziemi" i współrodakom autora artykułu. Pogłoski polskiej prasy o bankructwie dyktatury Petruszewicza i przedwczesna jej radość z tego kataklizmu prowokują tylko niepotrzebnie ukraińską ludność w Galicji Wschodniej i pobudzają jej prasę oraz zagraniczne czynniki do wytężonej roboty. Z nieporozumień polsko-ukraińskich we Wschodniej Galicji ciągnęły korzyść Austria, Niemcy, Rosja, Czechy i entente'a, przedewszystkiem zaś żydzi w kraju.

„Temps" doniósł niedawno z Warszawy, że grecko-katolickie duchowieństwo galicyjskie potępiło krok młodego Fedaka, oraz komunistyczne ruchy w Galicji Wschodniej i okazało zamiar wszczęcia polsko-ukraińskich rokowań. Równocześnie przyniosły dzienniki informacje o posiedzeniu ukr. Narodowego Komitetu we Lwowie i o wygłoszonych na niem trzech ugodowych referatach. Pogłosce tej z interesowanych kół ukraińskich nie zaprzeczono, mimo to napada przemyski „Ukr. Hołos" na „Ridnyj Kraj", zarzucając mu, że ten plwa codziennie na ruskie usiłowania zdobycia wolności, cieszy się z każdego niepowodzenia Ukraińców, stek zaś obelg i kłamstw kończy twierdzeniem, że nie tylko nikt z galicyjskich Rusinów nie prowadzi rokowań z Polakami, lecz co więcej, żaden z nich nie posiada do tego nawet najmniejszego prawa, przysługuje ono bowiem jedynie czynnikom, których w kraju obecnie niema.

Ze słów powyższych wysnuwa p. Jaćkiw wniosek, że jednak nawet „Ukr. Hołos" nie wyklucza możliwości wszczęcia polsko-ukraińskich rokowań, czemu do niedawna energicznie przeczył, pragnie on tylko zastosować i w danym wypadku bolszewicką receptę, wedle której kółko „fetyszów" radzi nad dolą mas, bez ich udziału, zgody i woli.

Dzienniki polskie notują, że ostatnie posiedzenie Ukr. Narodowego Komitetu było bardzo burzliwe. Zestawiając fakt ten z postąpieniem grecko-katol. duchowieństwa, rzuca p. Jaćkiw ciekawy snop światła na dwulicową politykę rozmaitych reprezentantów ukraińskiego narodu, nie wyłączając młodzieży. W podziale tym ról, w którym jeden z „przyjaciół" atakuje, drugi zaś goi zadane rany, dopatruje się autor nowego niezręcznego manewru starego „ruteńsko-kołtuńskiego" systemu. „Mokry lis, Fedorciw, przyparty do muru w ciemnym kącie, obmyśla nowy „kawał" swego ratunku i przyjmuje na siebie rolę aktywnego działacza, politycy zaś z Przemyśla, uważający Galicję Wschodnią za gimnazjum i kancelarję adwokacką, przyjęli na siebie rolę negacji i dalszego oszukiwania opinji publicznej."

„Ruteńska" ta polityka dwulicowa — twierdzi p. Jaćkiw — jest nam nadto dobrze znana. Byśmy wszyscy to już „brali", a jednak ... dzają robota przecina wszystko w zawiązku, niszczy wszelką realną zdobycz, skazując każdy powzięty krok z góry na niepowodzenie, nie ma chyba dwu zdań. „Stwierdziwszy to, nie mamy powodu do radości, chyba do płaczu, taka bowiem polityka, to robota kretynów, niegodna honoru walczących o wolność."

Artykuł p. Jaćkiwa przesiąknięty gorzką ironją dowodzi, że również po stronie ruskiej kiełkować poczyna przeświadczenie o bezpłodności dyskusji, o ile one nie tkną gruntu realnych poczynań. Skoro zaś p. Jaćkiw stwierdza, że nawet tak szowinistyczny organ, jak „Uk. Hołos" w zasadzie nie jest przeciwny próbie porozumienia, to oczekiwać można od ludzi dobrej woli w społeczeństwie ruskiem, że zdobędą się na coś więcej, niż ironiczne uwagi w jedną i drugą stronę.

Przed konferencją wielkich mocarstw.

Hannower. Podczas wczorajszych rokowań Lloyda Georgea z Briandem, wedle londyńskiego korespondenta „Voss. Ztg.", wyłoniły się przeciwieństwa w kwestjach rosyjskiej i niemieckiej. **Postanowiono sporne problemy przedstawić komisji rzeczoznawców.** Lloyd George jest za zwołaniem z początkiem stycznia konferencji przedstawicieli pięciu mocarstw z zaproszeniem Rosji i Niemiec. **Dzienniki francuskie występują ostro przeciw temu.**

Zjazd ministrów.

Leafield. Zjazd ministrów zagranicznych francuskiego, włoskiego i angielskiego w sprawie Bliskiego Wschodu **odbędzie się w Paryżu** w pierwszym tygodniu stycznia.

Paryż. Uważają za niemożliwe, aby konferencja zakończyła się we czwartek wieczorem, lub w piątek rano. **Planowana konferencja państw europejskich ma się odbyć w jednej z miejscowości nadbrzeżnych morza Śródziemnego.**

Małe wyniki dotychczasowych narad.

Bordeaux. Konferencja między L. Georgem i Briandem nie ma charakteru właściwej konferencji rozmowy bowiem obu premierów mają na celu jedynie wzajemne przestawienie swych punktów zapatrywań, co będzie przydatnem dla posiedzenia Rady Najwyższej. Rada Najwyższa, w której wezmą udział przedstawiciele państw sprzymierzonych, odbędzie się prawdopodobnie w pierwszej połowie stycznia. **Nie należy zatem oczekiwać po obecnej konferencji londyńskiej jakichkolwiek stanowczych decyzyj, które mogą być powzięte dopiero za zgodą innych państw sprzymierzonych.**

Przygnębienie na Litwie kowieńskiej.
Zwolennicy porozumienia polsko-litewskiego biorą górę.

Ryga. Donoszą z Kowna, że w kołach politycznych i gospodarczych Litwy panuje nastrój bardzo przygnębiony.

Zwolennicy porozumienia polsko-litewskiego biorą górę.

Krasin stracił zaufanie sowietów.

Moskwa. Krassin, prowadzący układy z Anglią, stracił podobno zaufanie Kownarkomu z powodu raportu, w którym donosi, że zaufaniem Anglji cieszyłby się nowy rząd sowiecki, w skład którego nie wchodziliby tacy ludzie jak Lenin i Trocki. Dał przytem do zrozumienia, że zaproponowano mu utworzenie nowego rządu moskiewskiego.

Znaczenie układu austrjacko-czeskiego.

Wiedeń. (AW.) Korespondent „Morgenztg" donosi, że wyniki układu w Lana są **klęską dla polityki włoskiej. Włochy chciały opanować środkową Europę** tamowaniem gospodarczego rozwoju Austrji i popieraniem Węgier w sprawie Szopronia. To zmusiło Austrję do nowego kursu politycznego. W sprawie szoprońskiej ma nastąpić rewizja.

Praga. Oficjalnie donoszą, że w czasie spotkania w Lany, rozwiązano wiele kwestji ekonomicznych i finansowych. W ten sposób przystąpiono do urzeczywistnienia postanowień konferencji w Porto Rose.

Praga. Kanclerz Schober w wywiadzie prasowym oświadczył, że spotkanie w Lana jest wielkim postępem na drodze przyjaznego zbliżenia się obu państw.

Sztuczki niemieckich dłużników.

Berlin. Rząd niemiecki otrzymał odpowiedź komisji odszkodowawczej na swoją notę, która prosił o zwłokę terminu wypłaty raty odszkodowań przypadającej 15. stycznia i 15. lutego.

Komisja wyraża zdziwienie z powodu **niepodania jej bliższych danych co do wysokości raty** jaką zapłacić zamierza rząd niemiecki w wspomnianych terminach, oraz stwierdza, że dopóki nie otrzyma tych danych, nie będzie mogła uwzględnić prośby Niemiec.

O stosunkach handlowych z Rosją i Ukrainą sowiecką.

Na posiedzeniu Tow. ekonomicznego w Izbie handlowej i przemysłowej wygłosił wczoraj wieczorem wicepr. dr. **Schleicher** odczyt o handlu z Rosją, który wywołał w sferach ekonomicznych Lwowa wielkie zainteresowanie. Obecni byli między innymi: prez. Winiarz, dr. Trawiński, dyr. Padewski, dr. Głąbiński, Kadernóżka, dr. Paneth, pos. Kolischer i i.

Referent na wstępie podniósł znaczenie handlu ze wschodem, o którego opanowanie już przed wojną walczyły mocarstwa europejskie. Po wojnie pierwsi Anglicy nawiązali stosunki z Rosją bolszewicką, za nią poszły inne państwa. Także dla pomyślnego rozwoju naszego przemysłu i handlu zdobycie rynku rosyjskiego jest niezmiernie ważne. Nasze stosunki handlowe z Rosją określa ogólnikowo traktat ryski w art. 21, postanowienia jednak te dotąd mimo upływu tak znacznego czasu w życie nie weszły; rząd polski bowiem wobec niewypełnienia przez Rosję żadnych zobowiązań, ociąga się, może słusznie, z nawiązaniem stosunków. Tymczasem inne państwa opanowują rosyjski rynek zbytu, a my, którzy z mocy naszego położenia geograficznego jesteśmy w pierwszym rzędzie predestynowani do eksportu na wschód, przyjdziemy tam zapóźno.

Pierwszorzędne znaczenie ma też dla nas sprawa handlu transitowego, sprawy tej jednak nie można traktować szablonowo. Polska musi przedewszystkiem usadowić się na wschodzie i zapewnić sobie tam możność eksportu. W ostatnich czasach wypłynęły projekty o zorganizowaniu handlu transitowego z Rosją. W handlu tym są jednak zaangażowane silnie kapitały zagraniczne, co może dla nas zawierać wielkie niebezpieczeństwo. Wedle postanowień traktatu ryskiego, który jako linję transitową przewiduje Szepietówkę—Równo, cały handel miałby być skierowany wyłącznie na Warszawę, która wówczas stałaby się jedynem wielkiem w Polsce emporjum handlowem. — Gdybyśmy pozwolili sprawie tej wziąć taki obrót, byłoby to równoznaczne z zabójstwem naszego przemysłu i handlu.

Kwestja zawarcia traktatu handlowego ma donośne znaczenie specjalnie dla Małopolski. Dlatego Tow. ekonomiczne już w 1919 r. zwróciło się do rządu z memorjałem, w którym położyło nacisk na konieczność połączenia Odessy z Gdańskiem za pomocą Lwowa.

Traktat ryski pomija zupełnie linję Kijów—Żmerynka—Podwołoczyska, prowadzącą do Małopolski na rzecz linji Kijów—Koziatyn—Równo—Brześć litewski—Warszawa, z wielką krzywdą szczególnie Lwowa.

Już obecnie z powodu ustanowienia przez rząd linji Szepietówka—Równo, cały ruch handlowy skierował się w tamtą stronę i tam koncentruje się też cała akcja finansowa banków. Przeładowywanie towarów odbywa się w Zdołbunowie.

Jeśli sfery przemysłowe tą sprawą się nie zainteresują, Lwów zejdzie do roli Brodów.

Co do samej organizacji handlu z Rosją i Ukrainą, referent wskazuje na swój projekt, przedłożony w swoim czasie ministrowi skarbu. Upaństwowienie, zmonopolizowanie albo nawet koncesjonowanie handlu jest wedle tego projektu niedopuszczalne. Ponieważ wysyłanie towarów do Rosji połączone jest z ryzykiem, projekt przewiduje syndykaty, odrębne dla każdej kategorji przemysłu, które miałyby budować domy składowe, transitowe i organizować „Targi", na wzór lwowskich. System ten umożliwia nawiązanie nowych względnie odnowienie dawnych stosunków z Rosją i Ukrainą, zmniejsza ryzyko poszczególnych członków i nie angażuje finansowo państwa.

Powyższe wywody referent precyzuje przy końcu wykładu, żądając nawiązania stosunków z Rosją i Ukrainą z uwzględnieniem interesów gospodarczych Małopolski, budowy domów składowych w Podwołoczyskach, Skałacie i Husiatynie, budowy drogi kolejowej Lwów—Lublin—Warszawa, wreszcie w dalszej przyszłości budowy kanału między Odrą, Wisłą a Dniestrem.

W dyskusji zabrał głos pierwszy pos. **Kolischer**, wskazując na trudności handlu z Rosją, która nie ma środków płatniczych. Anglia, która szuka ekspansji na wschód dla usadowienia się tam na stałe, może ryzykować, bo jest krajem bogatym; ma ona przytem wielkie trudności transitowe, które stara się rozwiązać w sposób, oparty na zupełnej nieznajomości stosunków Polski i Rosji. Dążą też do opanowania ekonomicznego Rosji Niemcy, którzy w tym tylko celu chcą się usadowić w Polsce. Mowca wskazuje na to, że przemysł polski nie jest jeszcze dostatecznie przygotowany do eksportu do Rosji, gdzie jak wszędzie, będzie decydowała nie narodowość kupca, ale dobroć i taniość towaru. Co do budowy linji kolejowych i wodnych sądzi, że projekt ten z powodu złego stanu finansów państwa nie da się zrealizować.

Pos. **Głąbiński** wyjaśnia, że w traktacie ryskim nie było intencji pominięcia Lwowa, który podczas Targów wschodnich okazał tyle inicjatywy. Społeczeństwo jednak samo musi okazać, że rozumie znaczenie handlu ze wschodem i nań się przygotować. Mowca, jak zresztą większość następnych mówców, nie jest zwolennikiem syndykatów i wogóle konsorcjów uprzywilejowanych. Sądzi, że należy przeciwnie życzyć sobie stosunków bezpośrednich producentów z konsumentami.

W dyskusji dalszej jeszcze przemawiali pp.: Padewski, Paneth, Winiarz, Merunowicz, Loewenherz oraz **referent**.

Likwidacyjne posiedzenie Komitetu Obrony Państwa.

W sali konferencyjnej Województwa odbyło się we wtorek dnia 20. grudnia likwidacyjne posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa. Ponieważ przewodniczący Wojewoda Gałecki nie mógł przybyć z powodu równoczesnego zjazdu Wojewodów w Warszawie przeto przewodniczył zebraniu Wiceprezydent dr. Stahl. Wiceprezes Jan Wasung przedłożył sprawozdanie z czynności za cały okres działania i zamknięcie rachunkowe. Wpływy wyniosły kwotę 11,317.492 mp. Z kwoty tej sumy 785.872 mp. zebraną przez dzienniki dla instytucji i Towarzystw pokrewnych zwrócono odnośnym instytucjom stosownie do woli ofiarodawców. (Biały Krzyż, Czerwony Krzyż, Inwalidzi i.p.). Pożyczka z funduszu bryg. Mączyńskiego 700,000 mp., razem zatem suma 11.231.620 mp.

Komitet zużył fundusze, któremi rozporządzał na następujące zasiłki: M. O. A. O. i organizacje pokrewne 1,933.829 mp. 30 fen.; Cele oświatowe żołnierskie 165.600 mp.; Opieka nad żołnierzem chorym i zdrowym, zdemobilizowanymi i jeńcami 924.591 mp. 27 fen.; Straż mogił polskich bohaterów 20.000 mp.; Gospody żołnierskie 1,175.608 mp. 08 fen.; Podarki dla żołnierzy (Gwiazdka—Święcone pakiety w polu) 1,680.718 mp. 68 fen.; Inwalidzi, opieka nad rodzinami żołnierzy poległych i jeńców 313.715 mp.; Organizacje pokrewne K. O. P. 70.300 mp.; Opieka nad powstańcami Górnego Śląska 1,004.522 mp. 16 fen.; Dom żołnierza na ręce Komendy Miasta i placu 1,000.000 mp.; Związek Harcerstwa polskiego 1,000.000 mp.; Pomoc dla uczącej się młodzieży 1,000.000 mp. — **Razem 10,286.281 marek 49 fen.**

Mowca podniósł osobistą ofiarność urzędników państwowych trwającą aż do ostatniej chwili, która umożebniła Komitetowi przyjście z pomocą, zdemobilizowanym słuchaczom szkół wyższych, Harcerzom, jakoteż wypłacenie kwoty 1.000.000 marek jako podstawowego funduszu na założenie Ogniska oświatowego towarzyskiego dla żołnierzy. Datki, złożone przez urzędników przekraczały wedle zestawień 1/3 część wszystkich funduszów zebranych przez Komitet.

Edwin Jędrkiewicz.

Autor wczorajszej premiery „Czerwony Młyn"

E. Jędrkiewicz znany jest szerokim kołom publiczności raczej jako liryk i nowelista, niż jako dramaturg. Wypadki wojenne, ogólny upadek kultury scenicznej, a głównie, — że tak powiem — dezorjentacja naszych mocodawców teatralnych sprawiły, że poza „Saulem", wystawionym przed 2 laty z powodzeniem na scenie lwowskiej nie widziano na scenach polskich jego dzieł.

A szkoda, bo różnią się one korzystnie zarówno od swojskiego jak i zagranicznego repertuaru współczesnego głębokością koncepcji, zwartością konstrukcji i znajomością sceny.

Jędrkiewicz ma za sobą szereg poważnych prac: „Ludzie z gór" (1916), „Saul król" (1917), „Maska tragiczna" (1918), „Czerwony młyn", (1920) i ukończony w roku bieżącym „Szum morza".

Z średniowiecznego mroku wychodzą „Ludzie z Gór", Stary i Kowal Wolwen, którzy nieubłaganą kują zemstę księciu słonecznych dolin, siewcy radości — Estce. Lecz próżny ich wysiłek! Tego księcia słonecznych sił, pana żywotów, nie pokona moc czy zdrada, a wszyscy żywi muszą iść w jego jarzmo. Wolwen kocha rękę zadającą mu rany i choć jest to jego tragedją, siłą tej właśnie miłości dźwiga się powoli z mroków ku tej słonecznej choć okrutnej kulturze.

Tworzywo dramatyczne tej pierwszej pracy Jędrkiewicza jest jeszcze nadto abstrakcyjne, a konkretyzowanie tych abstrakcji nie zawsze dość jasne. Olbrzymiością (przechodzącą w brak konturów) postaci zastępuje się często ich ciężar gatunkowy.

Lecz mimo wszelkich braków tego pierwszego wysiłku dramatycznego Jędrkiewicza czytelnik czy widz czuje, że znalazł się w kręgu problemów i symbolów, nad któremi nie można przejść do porządku, przez które trzeba się myślą przepracować.

Od „Ludzi z Gór" krok naprawdę potężny do „Saula". Poeta bogatszy w środki, o wiele głębszy, mniej abstrakcyjny, bardziej dramatyczny. Na zwężeniu horyzontu zyskuje plastyka postaci.

„Saul król" to kontemplacja majestatu własnej wielkości, stająca się tragicznym zaczynem rozłamu między królem a ludem, początkiem klęski. Bo uświadomienie sobie wspólnej wszystkim ludziom małości, porównanie się z tłumem staje się dla Saula klęską, którą okupić można tylko — śmiercią. Od idących ze wszech stron wichrów runie w proch, w piasek pustyni ten władca swych królewskich pozorów, jak cedr wyniosły, który rosnąc ku niebu nie dba o czerw zazdrości, pychy i słabości, drążący mu królewski korzeń.

Postawienie „Saula" wskazuje, że jest on dramatem wewnętrznym, symbolicznym. W związku z tem cała budowa jego (jak wszystkich dotąd prac dramatycznych Jędrkiewicza) jest dośrodkowa. A więc nie manifestacja czynu w otaczającym świecie, lecz stopniowe schodzenie w głąb zagadnienia, tysiąc zwierciadeł, w których łamie się chore serce bohatera. Dlatego nieraz efektom końcowym brak syntetycznego ujęcia i tonu, jak ten lew judzki w błękitnym piasku poezji.

Lecz poeta czuł po „Saulu", który jest mauzoleum pięknem, lecz chłodnem, że przepaść między nim a światem pogłębia się. Chciał przełamać to „splendid isolation", spróbował nawiązać do teraźniejszości i znalazł się w kręgu zagadnień, które go zdawna trawiły. Człowiek, jako siła twórcza w walce z ludźmi jako siłami niszczenia na współczesnym gruncie socjalnym — oto koncepcja „Czerwonego Młyna". Rozstrzygnięcie tej walki nie jest niewątpliwie afirmacją życia, ale też nie jest, jak w „Saulu", jego abnegacją. Jest raczej rezygnacją, przyznaniem się do winy. Niszczący żywioł, który przerywa i zatapia groblę tak pracowicie, a chłodno stawiane przez tego młodego racjonalistę Jana, wyświadcza mu równocześnie o wiele większą przysługę: odkrywa w nim samym groblę, która wiedzie do serc ludzkich. Czyż nie każe mu to odtąd wszystkich swych budowli wspierać na wieczyście trwałym fundamencie miłości?

J. S. Petry.

Koszta administracji wyniosły 408.813 mp. Komitet prowadził bowiem dla gospód żołnierskich magazyn żywnościowy, który wykazał około 30,000.000 marek obrotu, jakoteż magazyn odzieżowy. Zapas gotówki wynosi obecnie 536.522 marek. Po zwróceniu reszty pożyczki w kwocie 500.000 marek do funduszu brygad. Maczyńskiego pozostaje jako nadwyżka kasowa kwota 36.522 marek, która niewątpliwie powiększy się jeszcze cokolwiek, gdyż niektóre urzędy i instytucje zebrane przez siebie składki jeszcze nadsyłają.

Po dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdanie z wyrazami podziękowania wszystkim — którzy się pracą do świetnych rezultatów przyczynili a w szczególności przewodniczącemu Wojewodzie dr. Gałeckiemu, Gen. Lamezanowi, Wiceprezesowi Wasungowi i dr. Stahlowi. Dla ukończenia prac Komitetu wybrano Komisję likwidacyjną, w której skład weszli: Wiceprezydent dr. Stahl, Wiceprezydent Obirek, Bogdanowiczowa, Wasung i Dobrzyński. Udzielono wskazówki Komisji likwidacyjnej, by pozostałe fundusze rozdzieliła między Straż mogił pol. bohaterów, O. Z. P., Ligę Kobiet, Związek Obrońców Lwowa i Komitet wileński.

Wkońcu uchwalono: Poleca się Komisji likwidacyjnej utworzenie stowarzyszenia przyjaciół żołnierza polskiego, któreby miało za zadanie utworzyć Ognisko oświatowo-towarzyskie dla żołnierzy, starając się zapewnić w tem ognisku oparcie także dla Związku Obrońców Lwowa. — Walne zebranie wyraziło ponadto opinię, iż rzeczą konieczną jest utworzenie przy współdziałaniu Miasta Lwowa i władz rządowych Związku towarzystw korzystających z ofiarności publicznej w celu wytworzenia **wspólnego organu kontrolującego** ściśle sposób zbierania składek publicznych i podawania do publicznej wiadomości ich wyniku finansowego. Wreszcie przyjęto rezolucję polecającą Komisji likw. podjęcie inicjatywy w utworzeniu zespołu instytucji i towarzystw zajmujących się sprawą kresów wschodnich.

Uczczenie rocznicy powstania styczniowego.

Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. Lewickiego posiedzenie, na którem uchwalono urządzić obchód styczniowy w dniu 22. stycznia. O godz. 10. rano odbędzie się nabożeństwo w kościele O. O. Jezuitów, poczem uczestnicy powstania 1863. r. z towarzyszeniem muzyki wojskowej udadzą się do ratusza, aby wziąć udział w uroczystej akademji, której program ogłoszony będzie później. O g. 5. popołudniu odbędzie się Walne zgromadzenie uczestników powstania.

Z baraków przy ul. Janowskiej

Sybiracy proszą o jakąkolwiek pracę.

(Z.) Ból serce ściska, łzy z óczu płyną, na widok tej gromady ludzi, którzy rzucili Syberję, zdrowie i życie postawili na los niepewny i wśród okropnych warunków, dziś tak powszechnie znanych, przybyli do granic Polski. Szli oni tymi samymi etapami, którymi przed laty ojców ich i dziadów popędził krwawy knut rosyjski, przeszli ci biedni ludzie całą skalę udręczeń takich samych, na jakie przodkowie ich skazani byli. Wrodzony hart ducha i ciała, głęboka wiara w lepszą przyszłość zachowała tych ludzi dla Polski, gwiazda nadziei prowadziła ich ku nam i oto są oni wśród nas.

Sybirak Mateusz Wołosowicz, który z przedziwną prostotą opowiadał tragiczne przejścia tej gromady, co ją okrutny los skazał jeszcze na cierpienia barakowego życia, nie skarżył się wcale na warunki, wśród jakich żyją jego towarzysze. Dziękował on Bogu Miłosiernemu, że ci, którzy szczęśliwie wytrzymali trudy i zmagania, są już na ziemi polskiej i tak mówił:

— **Róbcie z nami, co chcecie, my do was, do Polski przyjechali. My chcemy z wami pracować i prosimy nie o jałmużnę, ale o pracę, aby być dla was pożytecznymi. Nie brak u nas rąk zdrowych do pracy i nie brak chęci. Chcemy zarabiać na życie i nie być dla was ciężarem, ale błagamy was ze łzami w oczach, wyrwijcie nas z tych strasznych baraków.**

A inny znów mówił:

— My chcemy jechać tam, gdzie wieś, dwór **i kościół. Wszyscy my gospodarze rolni**, potrafimy też pracować w różnych rzemiosłach, ale prosimy was zaraz o tę pracę, by uchronić siebie, żony i dzieci od chorób, których się w barakach obawiamy. Każdy z nas pójdzie do pracy na wieś, są wśród nas rolnicy, kowale, stelmachy, gajowi, **a każdy będzie pracował od świtu do nocy, byle tylko mieć kąt ciepły i pożywienie.**

I znów mówił trzeci:

— Rozejdziemy się partjami do roboty jakiej, ale nie zatracimy łączności z całą gromadą, bo **my tyle lat w o wiele gorszych warunkach na Syberji przetrwali i trzymamy się razem, w jednego Boga wierzymy i jednym językiem mówimy.**

Oto zapatrywania tych ludzi, oto ich szczery kierunek myślenia, z którym się zgadza cała gromada. Wiedzą oni już dobrze, że społeczeństwo tutejsze zainteresowało się ich losem, wiedzą o komitetach, składkach i nie mają słów wdzięczności dla tych, którzy ślą im dary w naturze i biorą sieroty na wychowanie.

Ale ci ludzie myślą realnie i chcą jak najprędzej uciec z tych okrutnych baraków przy ulicy Janowskiej i zabrać się do pracy, do której przywykli. Nie chcą oni być dla nas ciężarem i **słusznie uważają dotychczasową akcję za pomoc doraźną i zdają sobie dokładnie z tego sprawę, że ta pomoc społeczeństwa, obliczona jest na krótką metę**, bo jak słychać, inni, nowi ciągną już do Polski z rosyjskiego piekła, którym także przyjść trzeba z doraźną pomocą.

Apel do ziemian.

Nie wahamy się zaapelować gorąco do naszych sfer ziemiańskich, by zechciały zainteresować się tem zgłoszeniem zdolnych rąk do pracy i dać zajęcie ludziom, którym uczciwość i energja bije z oczu, którzy przeszli tak ciężką szkołę życia i którzy w różnych kierunkach są fachowo wykształceni. Wiemy dokładnie, że **„Zjednoczenie Ziemian", organizacja ziemian naszych nie odmówi pośrednictwa** i wyrażamy nadzieję, że obficie posypią się zgłoszenia i wnet ci, którzy o pracę tak gorąco proszą, będą mogli otrzymać ją, a **pracodawcy połączą obowiązek patrjotyczny z interesem własnym**, wprowadzając na wieś najlepszy **element**, który tam zaszczepiony wyda jak najlepsze owoce.

Pomoc komitetu obywatelskiego.

We wtorek odbyło się w ratuszu posiedzenie licznego grona osób, wobec którego pna Alexandrowiczówna, przewodnicząca sekcji opieki nad uchodźcami K. B. K. zdała sprawę z dotychczasowej działalności Komitetu, w kierunku udzielenia pomocy tym rodakom z Sybiru, już od dwóch tygodni zamkniętym w barakach Jura. Najważniejszą zdobyczą można nazwać **uzyskanie od miasta szkoły św. Zofji przy ul. Piotra Stelmacha, gdzie ma być urządzony internat ochronka i szkoła dla dziatwy uchodźców.** Jest istotnie kwestją najpilniejszą i pierwszorzędnej wagi, by dziatwę te wybawić z baraków, dać im możliwe warunki bytu oraz zapewnić im naukę. Na urządzenie tych zakładów jednak nie ma dotąd funduszów, a musi ich dostarczyć społeczeństwo. Musi, bo wszak dzieci tych, którzy polskość jak skarb chowali

Marja Bańkowska. 91

TANCERKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Po wysłaniu listu, żyła jak w gorączce, oczekując odpowiedzi. Za każdem skrzypnięciem na śniegu, biegła do okien, daleko aż na gościniec wychodziła codziennie, czekając na chłopca, który do wsi przynosił pocztę. W myśli układała sobie treść spodziewanego listu: czasem były to słowa gorących zapewnień miłosnych, wiadomości dobre o matce, to znów jakieś obce, chłodne słowa, których nigdy wprawdzie od Henryka nie słyszała, ale które jego wąskie, ironiczne usta umiały wypowiadać.

Wtedy ogarniała ją rozpacz i zniechęcenie i szalona trwoga przed listem, który mógł jej przynieść nowy ból i nowe cierpienie.

A list tymczasem wcale nie przychodził: niepewność, daremne oczekiwanie stawały się poprostu torturą. Codzień budziła się ze świeżą nadzieją, wstawała, ubierała się szybko i wychodziła na gościniec, aby tam drżeć na zimnie i łudzić się każdym dzwonkiem u sanek. Doszło do tego, że bezmyślna, głupawo uśmiechnięta twarz pocztarka stała się jej poprostu nienawistna. Po kilku tygodniach oczekiwania straciła zupełnie nadzieję i zbolała, zatękana poddała się biernej apatji.

Pewnego dnia, gdy Wałkowski wyszedł, jak codzień do lasu, a Marta udała się na wieś do sąsiadki, po jakieś nici, czy płótna, Monika porzuciła robotę i owinąwszy się szalem, położyła się na sofce.

W domu panowała bezwzględna cisza, tylko ogień trzaskał w piecu i przez niedomknięte drzwiczki rzucał czerwoną smugę migotliwego blasku w mroczną izbę. Szyby okienne przekreślone krzyżem ram, sączyły szafirowe światło zimowego zmierzchu. Zdaleka, zdaleka dał się słyszeć dźwięk dzwonków: Monika nie poruszyła się, ani nie otworzyła oczu.

Zaskrzypiał śnieg pod płozami, sanki zatrzymały się przed domem, po stopniach ganku przebiegły czyjeś elastyczne, lekkie kroki i wysoki mężczyzna w popielatej świtce wszedł do izby. Monika uniosła się i wsparła się na łokciu: czerwony blask, padający z pieca, oświetlił postać stojącego w progu Henryka.

Radość szalona zerwała się w jej piersi, radość nieoczekiwana, niepojęta taka, która zabija chore serca. Tysiąc myśli w sekundzie przeleciało jej przez mózg: Przyjechał! Kocha mnie! Już teraz wszystko dobrze będzie.

Nie była wstanie zawołać, ani wstać, bezsilnie osunęła się na poduszki; cicho przez łzy wyszeptała:

— Ty ty... to ty?!...

Leczyński przyklęknął przy sofce i pieszcząc jej blade, wychudłe ręce szeptał:

— Tak, to ja Niko, to ja, czy nie spodziewałaś się mnie?

— Nie, — odparła z wysiłkiem — Za długo czekałam. Czemuś nie odpisał?

— Nie chciałem pisać: są rzeczy i kwestie, trudne do omówienia w liście, wolałem przyjechać, a wcześniej nie mogłem. — O, Niko, ty niedobra, jak mogłaś odjechać nie pożegnawszy się ze mną, jak mogłaś zostawić mnie z myślą, że chora jesteś, kto wie może nie żyjesz nawet!

— Twoja matka wskazała mi drzwi — wyszeptała cicho.

— Cóż z tego, przecież tu nie o nią, ale o mnie, o nas chodziło, ja byłbym ciebie nigdy nie zostawił nigdy! Ja kocham ciebie Niko, kocham cię niemocnie, niż przedtem! Szukałem za tobą, pytałem ludzi i nie mogłem znaleźć twego śladu. Jak mogłaś tak postąpić ze mną!

Nika bladła coraz więcej słuchając go. Zdawało się jej, że życie z niej ucieka, że przytłacza ją ten bezmiar szczęścia, które spadło na nią, takie wielkie i takie nieoczekiwane. Zarzuciła mu ramiona na szyję i przytuliła się do niego całem ciałem, płacząc cicho, on tulił ją do siebie, muskał jej twarz i ręce owijał ją siecią swych subtelnych, wyrafinowanych pieszczot.

Ogień przygasał w piecu i ciemność zaległa izbę. Śnieg na dworze począł się barwić zielonawem światłem wschodzącego księżyca, fala srebrnego blasku wzbierała za oknami i spływała do ciemnego wnętrza długą, jasną smugą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przez lat tyle i obronili ją przed wszelkiemi zakusami wynarodowienia, dzieci tych, którzy zdecydowali się na nędzę i poniewierkę, aby tylko wrócić do wymarzonej i ukochanej Polski, nie można pozostawić na zatratę. Ludziom tym, ziemia nasza, tak biedna i bogata, **musi być matką, nie macochą.**

Społeczeństwo nasze zrozumiało to dobrze i z otwartem sercem śpieszy na pomoc przybyszom z Sybiru. Sypią się datki w naturze i w pieniądzach, śpieszy pomoc czynna, by otrzeć łzę, by ulżyć nędzy, pocieszyć, ukoić. Ale to wszystko jest kroplą w morzu wobec potrzeb, jakie przynosi każdy nowy dzień, każda nowa godzina. Trzeba funduszów dużych, muszą stanąć do pracy wszyscy, każdy musi złożyć swoją część daniny. Czas nagli, tembardziej, że Rząd, który nie uznaje Sybiraków za repatrjantów, ale widzi w nich immigrantów może w każdej chwili cofnąć i tę skromną pomoc, której im udziela w postaci dachu nad głową i nędznego posiłku.

Po przedstawieniu przez sekretarza „Sekcji" K. B. K., ks. Grodzieńskiego cyfrowego sprawozdania i wyrażeniu przez niego życzenia, by chętni do pracy i pomocy nie udawali się do baraków na własną rękę, ale zgłaszali się poprzednio w biurze K. B. K. ul. Zygmuntowska l. 4, — wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: Pełaczkówna, Domarowiczowa, Nittmann, Żebrowski, Mościcka, Bogdanowiczowa, Rolle, ks. Grodzieński i dr. Głąbiński. Utworzono następnie dwie sekcje: finansową i wigilijną, do których obecni się zapisali.

Podczas posiedzenia podawano sobie z rąk do rąk list uchodźców syberyjskich, wzruszający swą prostotą i wymowny właśnie nieudolnością liter, niewprawną ręką kreślonych i słów nieraz z ruska przekręconych. Pisali jak umieli, ale słowa ich prosto trafiają do serca czytelnika, który dowiaduje się z przerażeniem, że wieś Brailowa, wracając do Ojczyzny podzieliła się na dwie partje: jedni pojechali koleją, a inni, chcąc ocalić nieco dobytku, furami. Niestety, tylko pierwsi dojechali. Drugich wymordowali bolszewicy....

Delegat Województwa wśród Sybiraków.

Wczoraj w południe do baraków przy ulicy Janowskiej przybył z polecenia p. Wojewody radca p. Friedrich **celem przekonania** się o stosunkach, jakie tam panują. P. radca Friedrich zainteresował się żywo wszystkiem, co łączy się z losem Sybiraków i przyrzekł im poparcie Rządu w usiłowaniach o otrzymanie pracy i wydostanie się z baraków.

Onegdaj bawił też w barakach naczelnik wydziału opieki społecznej Województwa p. Maszkowski **celem** zorganizowania pomocy w ramach swego **resortu**.

Bardzo częstym i umiłowanym przez Sybiraków gościem jest też delegat K. B. K. ks. Grodzieński.

Stosunki w szpitalu barakowym.

Jak wiadomo w dawnym baraku epidemicznym przy ul. Janowskiej tuż przy cmentarzu mieści się szpital dla emigrantów, z którego obecnie korzystają też Sybiracy. **Stosunki tam panujące pozostawiają jeszcze wiele, bardzo wiele do życzenia,** chociaż uległy one pewnej poprawie. Brak pościeli, prześcieradeł i koców, chorych epidemicznie za długo przytrzymują wśród chorych wewnętrznie.

Widzieliśmy wczoraj zwłoki dziecka, złożonego na półce, który — wedle relacji pielęgniarek — leży już czwarty dzień, mimo, że kostnica cmentarna znajduje się od szpitala o parę kroków. P. dr. Doliński, lekarz dzielnicowy nie śpieszy się z wydawaniem kartki zgonu, bez której nie można usunąć ze szpitala zwłoki.

Kompetentne władze sanitarne muszą wglądnąć w te stosunki i wydać natychmiast potrzebne zarządzenia.

Zgony i urodziny.

Z pośród licznej gromady dzieci, przebywających w barakach pięcioro zmarło, troje narodziło się

W najbliższych dniach odbędą się w barakach uroczyste chrzciny. Ojcem chrzestnym będzie **Prezydent** miasta Neumann, matką ks. Lubomirska.

Wigilja dla Sybiraków

W sobotę o godz. 12 w południe odbędzie się wspólna Wigilja w barakach, na którą przybędzie też i łamać się będzie opłatkiem z Sybirakami ks. Arcybiskup Bilczewski.

Z Towarzystwa naukowego we Lwowie.

Z powodu artykułu „Upokarzająca anomalja" zamieszczonego w nrze 279 „Gazety Lw.", Zarząd Towarzystwa Naukowego Lwowskiego uprasza o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Towarzystwo naukowe, przekształcone przed półtora rokiem z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej, drukuje publikacje swoje w tej samej drukarni Uniwersyteckiej w Krakowie, w której przez dwadzieścia poprzednich lat drukowało je Towarzystwo dawniejsze. Kiedy Towarzystwo dla popierania nauki w r. 1901 rozpoczynało swoją działalność, złożyło się przypadkowo tak, że pierwszą publikacją, którą miało ogłosić, był zbiór źródeł do drugiego i trzeciego rozbioru Polski, złożony z korespondencji dyplomatycznej, prawie wyłącznie w języku francuskim spisanej. Do wydrukowania tej książki potrzebny był zecer rozumiejący po francusku; okazało się wtedy niestety, że żadna z przedniejszych drukarni lwowskich zecera takiego nie posiada. Ówczesny Zarząd Towarzystwa musiał tedy z konieczności zwrócić się do drukarni zamiejscowej, i wybrał Drukarnię Uniwersytecką w Krakowie, która zecera takiego dostarczyła.

Jakkolwiek fakt wydrukowania pierwszej publikacji w drukarni krakowskiej przemawiał niejako z góry, w interesie jednostajności wydawnictw, za utrzymaniem dalszego z nią stosunku, przecież jednak zarząd ówczesny zwracał się jeszcze wtedy, jako też kilkakrotnie później w latach przedwojennych, do kilku tutejszych drukarni w sprawie druku swoich wydawnictw. Otrzymywał jednak zawsze cenniki znacznie wyższe od krakowskiego, co dla Towarzystwa, uposażonego wtedy w skromne fundusze, stanowiło ważną przeszkodę w nawiązaniu stosunku z miejscowemi oficynami. Nadto wyłoniła się inna trudność. Drukarnia Uniwersytecka w Krakowie, tłocząc oddawna publikacje Akademji Umiejętności, zaopatrzona jest w wszelkiego rodzaju czcionki, potrzebne do wydawnictw naukowych, żeby tu wspomnieć tylko: komplet czcionek używanych we wzorach matematycznych, czcionki nutowe, gotykę średniowiecznego kroju, niektóre czcionki potrzebne do druku dawnych tekstów polskich, jak przekreślone o, kropkowane y, czcionki używane w transkrypcji sanskrytu i t. p. wszystko to w różnych kształtach i wielkościach, w garmoncie, borgisie, peticie. Takiego kompletu czcionek nie posiadała żadna z drukarni tutejszych, z któremi zarząd dawniejszy nawiązywał rokowania, zaczem też nie można było im zlecić druku wydawnictw Towarzystwa.

Taka jest geneza „upokarzającej anomalji", o której informują Sz. Redakcje sfery naukowej: okazuje się, że nie wypłynęła ona z winy Towarzystwa. Dalszy stosunek z drukarnią krakowską mogło ono utrzymać tem snadniej, że nie patrząc na sprawę z zaściankowego czysto lokalnego stanowiska, dawało zarobek takiej samej instytucji polskiej, jakie istniały we Lwowie i to instytucji, użyteczności publicznej, gdyż drukarnia ta jest zakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu oddaje całkowity swój zysk, zużytkowany następnie na cele naukowe lub poparcie uczącej się młodzieży. Sama zaś jakość wyrobów tej drukarni jest powszechnie znana i uznana: jest to jedna z najlepszych oficyn drukarskich w całej Polsce, mogąca śmiało współzawodniczyć z pierwszorzędnymi tego rodzaju zakładami zagranicą.

Sfery naukowe, skupione w przetworzonem obecnie Towarzystwie naukowem, mające możność poruszenia niniejszej sprawy we własnych jego organach, nie **dały się** dotąd słyszeć z jakiemikolwiek życzeniami w tej mierze. Wobec tego utrzymaliśmy do tej chwili dawniejszy stosunek z drukarnią krakowską. Jak na teraz istnieje nawet konieczność po temu: całkowity bowiem nasz zapas papieru, zamówiony przez Towarzystwo dla popierania nauki pod koniec jego istnienia, złożony jest w tejże drukarni. Kiedy papier będzie bliski wyczerpania, sprawa zmiany drukarni stać się może aktualnym tematem rozważań zarządu. Jej pomyślne załatwienie będzie w każdym razie i to bezwzględnie zależało od tego, czy drukarnie lwowskie dostarczą zecerów uzdolnionych w pełni do składania pewnych rodzajów prac naukowych, wymagających osobnej kwalifikacji zecerskiej, jak niemniej, czy zaopatrzą się w sposób wystarczający we wszystkie rodzaje czcionek, potrzebnych do wydawnictw naukowych. Przygodne informacje, jakich pod tym względem zasięgaliśmy tymczasem, nie dały jeszcze zadowalniającego w pełni wyniku.

Nadmieniamy przytem, że Towarzystwo naukowe oddało drukarni Zakładu Ossolińskich wszystkie swoje druki administracyjne, a ponadto część swoich wydawnictw (sprawozdania). Z przyjemnością przychodzi nam przytem stwierdzić najpoprawniejszy stosunek zarządu tej drukarni do nas, jego solidność i punktualność w wykonywaniu naszych zamówień, wreszcie precyzję i estetyczną formę dostarczanych nam wyrobów.

KRONIKA.

Kalendarz: Piątek 23 grudnia. Rz.-kat.: Wiktorji. — Gr.-kat.: Myny Erm. — Słowiański: **Sławomira.**

— **Deszcz padający dziś** przy temperaturze + 4 stopni Cels. przemienił miasto w jedną wielką kałużę. Tak wygląda w bieżącym roku nastrój przedświąteczny u wrót Bożego Narodzenia.

— **Najkrótszy dzień** będzie już jutro za nami. Dnia 21 b. m. słońce wstało ze snu o godzinie 7 min. 58, a układło się na spoczynek o godz. 4 m n. 2, dzień osiągnął więc minimum, trwał 8 godz. 4 min. Pozostanie też na tym stopniu do jutra, jakkolwiek ścisłe daty wschodu i zachodu słońca są różne. Pierwszy przypadł dziś na godzinę 7 min. 59, drugi dokona się o godz. 4 min. 3. Suma jednak pozostoje ta sama: 8 godzin 4 minuty. Dopiero jutro zaznaczy się przyrost dnia o 1 minutę (wschód 7 min. 59, zachód 4 min. 4). Odtąd wschód słońca opóźniać się wprawdzie będzie, aż do dnia 3 stycznia. Równocześnie jednak coraz później schodzić zacznie słońce z widowni, tak, że z końcem miesiąca dzień urośnie już... o całe 2 minuty!

— **Jeszcze sprawa ferji świątecznych.** Na podstawie upoważnienia Ministerstwa W. R. O. P. Kuratorja okręgów szkolnych lwowskiego i krakowskiego ogłaszają zarządzenie o trwaniu ferji świątecznych do 9. stycznia 1922. r. włącznie, względnie dla uczniów grecko-katolickiego obrządku do 10. stycznia 1922. r. włącznie.

— **Na nieszczęśliwych Sybiraków:** Kazimiera Garapichowa 1000 Mk., Aleksander Bieniecki 500 Mk., Juljuszowa Kossakowa 100 Mk., Funkcjonarjusze oddziału rachunkowego sądu apelacyjnego 2572 Mk., Poseł Średniawski 1000 Mk., Biuro dzienników S. Sokołowski i Ska 3000 Mk., prof. Syroczyński 200 Mk., inżynierowa Maślankowa 2000 Mk.

— **Poselstwo królestwa Serbji, Kroacji i Slawonji w Warszawie,** wzywa wszystkich byłych obywateli węgierskich, którzy po 1. stycznia 1910. r. nabyli prawo obywatelstwa na węgierskiej części b. monarchii austrjacko-węgierskiej, wchodzącej obecnie w skład królestwa Serbji, Kroacji i Slawonji, do zjawienia się w kancelarji poselstwa (Hotel Europejski,

Nr. 123.) lub do przesłania do posel... swych adresów a to w celu uregulowania prawa ...

— **Pol. Tow. Politechniczne** na wczoraj... em zebraniu przyjęto do wiadomości ... się w łonie Towarzystwa klubu politycznego inżynierów, który ma za zadanie ... wykładów i pogadanek treści politycznej. Do prezydjum tego klubu weszli prof. Skibiński, inż. Bilun i prof. Hauswald. Następnie prof. Łopuszański wygłosił odczyt na temat konstrukcji domów drewnianych.

— **Podziękowanie.** Komitet Obchodu setnej rocznicy urodzin ś. p. Karola Mikulego składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim osobom które swym współudziałem raczyły przyczynić się do uświetnienia uroczystego wieczoru. Komitet również składa podziękowanie p. Türckowi za upięknie zupełnie bezinteresowne zajęcie się urządzeniem koncertu jakoteż Tow. muz. za oddanie ... sali na wyżej wymieniony wieczór.

— **Nowa Polska Firma** pod nazwą „Towarzystwo handlowo-przemysłowe „MERCANT" Spółka z ograniczoną poręką" powstała we Lwowie przy ulicy Kopernika 9 założona przez grono młodych inteligentnych Polaków. Głównym przedmiotem przedsiębiorstwa jest hurtowny eksport wszelkich towarów do Rosji i Ukrainy oraz import surowców z tych krajów, ku czemu służyć ma równocześnie założona filja w Podwołoczyskach. Firma ta prowadzi ponadto nietylko własny sklep dla sprzedaży detalicznej artykułów tekstylnych i galanterji, lecz także własne tak bardzo u nas potrzebne tanie warsztaty reperacyjne obuwia.

Młodej a jak się zdaje przedsiębiorczej firmie zasyłamy w dniu poświęcenia jej lokalu staropolskie „Szczęść Boże".

— **Zwolnienie od cła.** Rozporządzenie Ministerstwa skarbu oraz przemysłu i handlu z d. 5 b. m. zwalnia od cła na czas od 7 b. m. do 1 stycznia sery z wyjątkiem wykwintnych, masło krowie i owcze, margarynę i sztuczne masło jadalne.

— **W procesie Jagowa** zapadł wyrok. Jagow został skazany na 5. lat twierdzy. Postępowanie sądowe przeciw 2 innym oskarżonym zostało przerwane, ponieważ sąd nie uważa ich za przewódców.

— **Niebezpieczeństwo inwazji lotniczej.** W czwartek, dnia 22. b. m. o godz. 18. wygłosi w sali Ogniska oficerskiego (ul. Fredry 1.) major-pilot Stanisław Jasiński odczyt p. t. „Niebezpieczeństwo inwazji lotniczej" z pokazami świetlnymi z dziedziny lotnictwa i podróży napowietrznych. Wstęp 100 Mkp., dla młodzieży akademickiej, szkolnej i wojskowych wstęp bezpłatny. Dochód przeznaczony na Inwalidów wojennych.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, we czwartek „Czerwony młyn", dramat w 4 aktach Edwina Jędrkiewicza. — Jutro, w piątek „Żydówka", opera w 4 aktach Halevy'ego. — W niedzielę o godzinie 3·30 popołudniu „Betleem Polskie", jasełka w 3 aktach Lucjana Rydla. — wieczorem o godz. 7·30 „Aida", opera w 4 aktach Verdi'ego. — W poniedziałek o godz. 3·30 popołudniu „Trubadur", opera w 4 aktach Verdi'ego; — wieczorem o godz. 7·30 „Czerwony młyn", dramat w 4 aktach Jędrkiewicza.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, we czwartek i jutro, w piątek „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera. — W niedzielę o godz. 3·30 popołudniu „Małżeństwo Loli", komedja w 3 aktach Zbierzchowskiego; — wieczorem o godz. 7·30 „Moralność pani Dulskiej", komedja w 3 aktach G. Zapolskiej. — W poniedziałek o godz. 3·30 popoł. „Małżeństwo Loli", komedja w 3 aktach Zbierzchowskiego; — wieczorem o godzinie 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera. — We wtorek „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

Repertuar Teatru Nowości

Dziś, we czwartek i jutro, w piątek „Hiszpański słowik", operetka w 3 aktach Falla. — W sobotę wszystkie teatry zamknięte. — W niedzielę o godz. 3·30 popołudniu „Róża Stambułu", operetka w 3 aktach Falla; — wieczorem o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza. — W poniedziałek o godz. 3·30 popołudniu „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza; — wieczorem o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach O. Straussa. — We wtorek „Hiszpański słowik" operetka w 3 aktach.

Z Teatru donoszą: „Aida", którą wystawia Teatr Wielki w niedzielę, obsadzona będzie w ten sposób, że główne role grać będą p. p. Zacharska, Green, Cyganik i Prawdzic. W „**Trubadurze**" w poniedziałek kreują główne role p. p. Płatówna, Okoński i Mann.

Wczorajsza premiera sztuki Jędrkiewicza „Czerwony młyn" zapełniła Teatr Wielki i sympatycznie przyjętą została przez publiczność, która urządziła autorowi po akcie II. gorącą owację.

„**Betleem polskie**", jasełka L. Rydla wystawia Teatr Wielki w pierwszy dzień świąt (t. j. w niedzielę) w doskonałej obsadzie, w której biorą udział niemal wszyscy artyści i artystki dramatu. Reżyserule p. Okorniecki. Kapelmistrz R. Wojnarowicz.

Światowej sławy śpiewak p. Popow. wystąpi w „Onieginie" we wtorek wraz z p. p. Argasińską i Łowczyńskim.

Kasy teatralne w dni świąteczne sprzedawać będą bilety do wszystkich teatrów miejskich od piątku 23. b. m. W sobotę kasy teatralne otwarte będą tylko do 12. godz. w południe. W niedzielę i w poniedziałek kasy sprzedawać będą jak zwykle. Z powodu bardzo licznych zgłoszeń wskazane jest wcześniejsze nabywanie biletów.

Likwidacja moratorjum wekslowego

najpóźniej do końca 1922. r.

Warszawa. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu wczorajszem postanowiła ograniczyć w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie działanie moratorjum wekslowego i moratorjum to zlikwidować stopiowo do końca roku 1922.

Pogrzeb ś. p. Gabrjeli Zapolskiej.

Z uderzeniem 10·30 rozpoczęło duchowieństwo modły w krypcie OO. Bernardynów u trumny znakomitej autorki, poczem kondukt ruszył do kościoła OO. Bernardynów, gdzie odprawiono żałobną Mszę św. i egzekwie. Na chórze wykonali żałobne pienia artyści opery.

W pogrzebie wzięli udział zastępca p. Wojewody p. Zimny, prezydjum miasta, liczni reprezentanci nauki, literatury, sztuki i prasy, oraz tłumy publiczności.

Delegacja młodzieży jugosławjańskiej złożyła u trumny wieniec.

W chwili zamknięcia numeru wyrusza kondukt żałobny pod teatr miejski.

Ruch wydawniczy.

(mrel) **Adama Mickiewicza** powieść litewska „Grażyna" ukazała się we wzorowem wydaniu Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Wstępem i objaśnieniami opatrzył ją prof. dr. Wilhelm Bruchnalski, a wstęp ten, to rozprawa, wypełniająca ponad pięćdziesiąt stronic druku, na których doskonały znawca Mickiewiczowskiej puścizny rozsnuł ogromny materjał, oparty na sumiennych i wytrawnych badaniach, dzięki czemu otrzymaliśmy studjum z którem następcy profesora będą musieli się liczyć w niejednym wypadku. Przypisy historyczne i objaśnienia wydawcy objęły sześćdziesiąt stronic druku. Szatę zewnętrzną dano „Grażynie" bardzo staranną.

Przegląd prawa i administracji. Wydawnictwa tego, redagowanego przez prof. dr. Ernesta Tilla, wyszedł zeszyt nowy o 304 str. druku, zawierający, jak zwykle — obok szeregu rozpraw bogatą część praktyczną.

TELEGRAMY.

ZJAZD STAROSTÓW WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Kraków. — Wczoraj przez cały dzień obradował tu zjazd starostów Województwa krakowskiego. Omawiano szereg spraw administracyjnych bezpieczeństwa publicznego, spraw odnoszących się do przemysłu itp.

WYBORY WILEŃSKIE.

Wilno. — W całym powiecie oszmiańskim nastrój przychylny dla wyborów. Zainteresowanie ludności wzrasta, wzmaga się dążenie przyłączenia do Polski.

Wilno. — W powiecie lidzkim ruch wyborczy znacznie się ożywił, odbyto szereg wieców. Odrodzenia Polskiego związku ludowo-narodowego, oraz liczne wiece przy udziale włościan katolickich i prawosławnych.

PRACE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. Komunikat delegacji niemieckiej. Na plenarnem posiedzeniu podkomisji celnej przedłożono polskim delegatom niemiecki projekt celny wypracowany na ich życzenie. Komisja dla spraw mniejszości narodowych, odbyła tylko posiedzenie wewnętrzne. Komisja dla spraw kolejowych obradowała nad różnymi szczegółami technicznymi. Poza pracami komisji kolejowej, pocztowej, wody i elektryczności, prace w innych komisjach przerwano. Minister Schiffer wyjechał w poniedziałek, a wczoraj wyjechała większa część delegatów i sekretarz stanu Lewald.

Katowice. Na wczorajszej konferencji prasowej oświadczył sekretarz stanu Lewald, że granica koło Rudzkiej Kuźnicy stanie się, jego zdaniem, głównym punktem przemytnictwa. Tam przechodzi kolejka ze strony niemieckiej na polską i po krótkiem zatrzymaniu się powraca znowu na stronę niemiecką. W takich warunkach nawet najlepsi urzędnicy celni będą bezsilni. Dalej zauważa Lewald, że aczkolwiek wytyczona granica nie jest dla Niemiec korzystna, to jednak pokłady cynkowe koło Rożbarku przypadły Niemcom **i wytyczenie na ogół wypadło lepiej, niż się spodziewał.**

Od Wołgi do Lwowa.

Osobiste wrażenia repatrjantów.

VII. Wprawdzie jazda w wagonach ciężarowych była — nie powiem wygodniejsza, aniżeli w osobowych — jednakowoż nie chętnie rozstawaliśmy się z naszymi pakunkami, które trzeba była złożyć do ciężarowych wagonów, gdzie pozostawały bez dozoru; pozatem zaś ścisk w wagonach osobowych, był dla nas — przywykłych do wylegiwania się na deskach wagonów ciężarowych, i do towarzystwa tych samych osób w ciągu 6-ciu tygodni był czemś obcem i nie miłem.

W wagonach przesiedzieliśmy w Niegorieloje całą noc — pierwszą noc podczas, której dokuczał nam już jesienny chłód, tak że musieliśmy zapalić w małym żelaznym piecyku, umieszczonym w wagonie.

Około 9 rano przybyliśmy na stację Stołbce, gdzie ugoszczono nas pierwszy raz przyzwoitym, gorącym obiadem, złożonym z suto omaszczonej zupy i fagiel a około godz. 4 popołudniu tego samego dnia, minąwszy przerzedzone siekierą niemiecką lasy, ślady okopów i właściwą stacje osobową, zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie stoją resztki starego budynku stacyjnego (zburzonego podczas wojny europejskiej obok ogromnego pastwiska — placu przylegającego do tak zw. etapu lub obozu, w Baranowiczach.

„ETAP" W BARANOWICZACH.

Kilkudziesięcio-morgowa piaszczysta płaszczyzna, okolona z dwu stron sosnowym lasem, po-

przerzynana torami kolejowymi, przytyka z zachodniej strony do właściwego t. zw. „obozu", złożonego ze stu drewnianych will-baraków, systematycznie zbudowanych wśród drzew i tworzących — zbudowane w regularną szachownicę — swojego rodzaju miasteczko.

Regularna budowa „obozu", chodniki i wąskotorowe kolejki, w pierwszym zaś rzędzie szachownicy rozkład domów i ulic oraz takt numerowania poszczególnych baraków nawet niewtajemniczonemu narzucała przypuszczenie, że „obóz" stworzyła niemiecka pedantyczność i systematyczność.

W istocie „obóz" zbudowali Niemcy, jako punkt wymiany jeńców wojennych — po zawarciu pokoju w Brześciu.

Niestety największa jego ozdoba, tj. znajdujące się przed każdym domem-barakiem klomby i trawniki, znajdują się obecnie w opłakanym stanie, zarośnięte chwastami i częściowo zadeptane, również bardzo wiele do życzenia pozostawia obecny stan dróg i chodników, po których widać, że były one niegdyś szutrowane, teraz zaś w deszcz zamieniają się w kałuże gęstego błota.

Repatrjanci pomieszczają się w namiotach przeważnie niemieckiego i amerykańskiego pochodzenia.

Obok miasta namiotów, stoi rzędem kilkanaście wielkich murowanych stajen (pozostałych po rosyjskiej kawalerji), która w czasie naszego pobytu w Baranowiczach, tj. w pierwszej połowie września 1921 roku adaptowano z zamiarem przysposobienia ich jako zimowe pomieszczenie dla repatrjantów.

Jak to uczyniono i w jakich warunkach żyli w nich repatrjanci wczesną zimę 1921 świadczą głosy oburzenia całej prasy codziennej i wyjazd Ministra Michalskiego i Darowskiego na miejsce, celem usunięcia złego (w listopadzie 1921 r.).

Po wyładowaniu transportu — rozdzielono mężczyzn od kobiet i dzieci i poprowadzono do łaźni celem kąpieli i desynfekcji, oraz dla zaszczepienia ospy i cholery.

Łaźnia dla mężczyzn znajduje się obok placu wyładowania i mieści się w płóciennym budynku, gdzie również odbywa się desynfekcja odzienia.

Ponieważ pomieszcza ona jednocześnie tylko 50—60 osób, można sobie łatwo wyobrazić długość kolejki, ścisk i piekielne sceny, jakie się odgrywały przy wejściu!

Nic dziwnego, że większość nie mogąc doczekać się „kąpieli", odeszła — aby męczyć się znowu w olbrzymiej kolejce przed namiotem, — gdzie odbywała się rejestracja, tj. sprawdzanie dokumentów i wydawanie kartek żywnościowych z ważnością pięciodniową, tyle bowiem normalnie trwa pobyt na etapie.

Przy tej sposobności rzucał się nam wszystkim w oczy zupełny brak kontroli, kto przybył transportem!! Wprawdzie cały „obóz" jest otoczony kolczastym drutem i przy wszystkich drogach prowadzących do miasteczka Baranowicze stoją posterunki wojskowe, jednakowoż (jak nas zaraz po przyjeździe poinformowali repatrjanci przybyli przed nami) do miasteczka przejść można zupełnie swobodnie torem kolejowym nie będąc przez nikogo nagabywanym, ani zatrzymywanym.

Rzecz jasna, że z informacji tej skorzystali natychmiast głównie amatorzy wódeczki — tak samo jednak mogli z niej korzystać i napewno korzystali ludzie, którzy przejechali granicę bezprawnie, w pierwszym zaś rzędzie bolszewiccy agitatorzy!

Samej rejestracji nic zarzucić nie można.

Funkcjonarjusze, przeprowadzający ją pracują gorliwie od rana do nocy, nie oglądając się na godziny zajęć, nie biurokratyzują, nawiając przy swej czynności iście anielską cierpliwość konieczną wobec tego, że 90% **repatriantów** nie zna języka polskiego i składa się z pół-dzikich chłopów białoruskich, od których często, trudno dowiedzieć się imion ich własnych dzieci!

Że większość repatriantów stanowią nie-Polacy, pochodzi z celowego w tym względzie postępowania władz sowieckich, które z umysłu wysyłają w pierwszym rzędzie sympatyzujących z bolszewizmem Białorusinów, którytо fakt był powodem licznych protestów na posiedzeniach urzędującej w Baranowiczach, tzw. mieszanej komisji, protestów jak dotąd bezskutecznych...

Po załatwieniu rejestracji i przejściu przez alembik biur policji państwowej, zgłodniali i zmęczeni dopytawszy się z trudem o miejscu wydawania żywności udaliśmy się do odnośnego baraku, ujrzawszy tam jednak **poczwórnego węża** kolejki przed **jedynem** okienkiem kuchni, zrezygnowaliśmy z „rządowego" pokarmu i wróciliśmy do naszego namiotu, gdzie samowar i „Primus" uratowały sytuację.

Dr. Witold Sienkiewicz.

Wiadomości gospodarcze
Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Przewóz towarów do Polski przez Czechosłowację.

Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje: Na skutek starań, poczynionych przez Rząd polski, czechosłowackie i austrjackie urzędy celne nie będą odtąd żądały przy wywozie względnie przewozie towarów do Polski okazywania polskich pozwoleń przywozowych, wymaganych przez nie dotychczas, pomimo zniesienia w Polsce reglementacji obrotu towarowego z zagranicą. Przestrzeganie odpowiednich polskich przepisów pozostawiono wyłącznie na odpowiedzialność nadawców.

Eksport wyrobów chemicznych do Argentyny.

Firma importowana M. Mijalovich w Buenos Aires (Calle Seta Fe 1583) pragnie nawiązać stosunki handlowe z Polską w dziale artykułów chemicznych. W szczególności interesują powyższą firmę następujące artykuły: soda żrąca, szkło wodne, barwniki żółte, węglan wapna, kwasy: siarczany, solny, octowy, saletrzany, taninowy; dwu- i nadsiarczan sody, węglan sody, boraks, superfosfat wapna; dwuchromian potasu, sól glauberska, tlenek cynku, arszenik biały i czerwony, sadza, siarczan miedzi; barwniki anilinowe dla wełny, bawełny i skór; artykuły drogueryjne.

Firma M. Mijalovich pragnęłaby otrzymać oferty z próbkami i podaniem cen „cif" Buenos Aires w dolarach, funtach szterlingach lub francuskich frankach. Warunki konkretnych transakcji należałoby omówić bezpośrednio. Firmy w okręgu Izby, które skorzystają z tej oferty, zechcą podać swe adresy Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie (Oddział ruchu handlowego).

Adresy firm zagranicznych pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Juljusz Goldenberg — Galac, Boite postale Nr. 78 pragnie wejść w stosunki z eksporterami polskimi, oferuje zaś materjały bawełniane, wełniane, lniane itp.

Englische Kleideraktion der A. G. Georg Williams & Ltd., Londyn, Wien I., Wiesingerstrasse 6, oferuje ze składów londyńskich wielkie ilości konfekcjonowanych męskich ubrań, bliższych informacji zasięgnąć można w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Adresy firm rumuńskich pragnących wejść w stosunki handlowe z firmami polskiemi można otrzymać w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Philippart & Co, Bruksela, 30, Boulevard Botanique, oferuje wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia.

Wykaz towarów wolnych do wywozu z Czechosłowacji jest do przeglądnięcia w Oddziele ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Z muzyki.

Operetki nowoczesne, wesołe i skoczne, — o ile chodzi o określenie ich części muzycznej — a zbliżone pod względem libretta nieraz nawet do farsy przyozdobionej dość pieprznymi dwuznacznikami szlachetniejąc widocznie, skoro pojawiają się w tym zakresie sztuki nowości jak „Hiszpański słowik", z którego dźwięczy, jak odgłos srebrnego dzwonu, serdeczna nuta prawdziwego altruizmu: Postacie wielu bohaterów z dramatu poświęcające swe szczęście i życie dla jakiejś ukochanej istoty, bledną faktycznie, gdy je postawimy obok hiszpańskiej artystki Dolores Belamor. Odgrywa ona formalnie rolę Violetty z „Damy z kamelją": zrzeka się swego szczęścia na korzyść swego kochanka.

Ten szlachetny gest, który imponowałby niezawodnie widzom w dramacie lub operze, tu w operetce olśniewa i zadziwia audytorjum tem bardziej, ile że całe otoczenie tej bohaterskiej postaci i sytuacje, jakby wyjęte z farsy, stoją w jaskrawej sprzeczności z myślą przewodnią libretta, któremu autorowie pp. Szancer i Welisch chcą nadać chwilami jakąś koturnową powagę. Więc Dolores i jej partner dramatyczny, Modesto Cavada deklamują w tonie dramatu lub tragedji, a równocześnie płata najrozmaitsze figle groteskowo-komiczny sufler Madrazo i rozśmiesza słuchaczów również romansowa donna Leokadja. Rzecz dzieje się w Hiszpanji, na terenie dla nas dość nieznanym, co wszystko razem, łącznie z treścią, wytwarza atmosferę jakąś dziwną, przesyconą niespodziankami i paradoksami... Lecz niezapomnijmy o czynniku dla sprawozdawcy muzycznego najważniejszym, o kompozycji Leona Falla. Miał ten artysta - muzyk dwie alternatywy: albo wznieść się na swym Pegazie do muzyki dramatyczno-operowej, albo oddzielić od swej koncepcji owe najpoważniejsze ustępy libretta i pozostać nadal na poziomie operetkowym. Wybrał ten drugi sposób z tym tylko dodatkiem, że rytmom swym — a po części też melodjom — usiłował nadać trochę kolorytu egzotycznego. Jeżeli zaś chodzi o humor i werwę w muzyce, a również o kompozytorski walor pomysłów, to zaznaczyć wypada, że partytura do „Hiszpańskiego słowika" nie stoi na wysokości poprzednich dzieł tego cenionego autora. Układ pod względem harmonizacji miejscami wykwintny, nie może zastąpić braku motywów prawdziwie operetkowych, porywających słuchacza czarem melodyki, lub temperamentem i rzewnością walczyków, zazwyczaj u Falla zachwycających.

W wykonaniu tej nowości, pod kierownictwem p. Tadeusza Seredyńskiego mimo ponownych niedomagań orkiestry dość starannem, wysunęły się dwie postacie na plan pierwszorzędny: Dolores Belamor (p. Helena Miłowska) i sufler Madrazo (p. Michał Tatrzański). Ma się rozumieć, że mam na myśli odrębne rodzaje sztuki odtwórczej, zestawiając te kreacje, którym zawdzięczać będzie „Hiszpański słowik" prawdopodobnie swe powodzenie.

Wysoki artyzm p. Miłowskiej w żadnej innej roli nie znajdzie niezawodnie tak obszernego pola do popisu. Nie tylko śpiew, lecz wyborna gra sceniczna uwydatnia się tu znakomicie i przypuszczam, że trudna do odtworzenia postać Dolores nie znajdzie na żadnej scenie świetniejszej przedstawicielki. Podkreślam podkład uczuciowy i dramatyczny tej „Violetty" tak umiejętnie i artystycznie uwydatniony.

Znakomite, arcykomiczne typy donny Leokadji (p. Amalja Kasprowiczowa) i prowincjonalnego komedjanta (p. M. Tatrzański) zasługiwały na najszczersze uznanie.

Do tych wybornych kreacji nie wszyscy artyści mogli dostosować swej gry, a co gorsza, już do tego przywykliśmy, że jedna rola, nieodpowiednio obsadzona, „kładzie" nieraz powodzenie całości. Tej misji podjął się tym razem niefortunny w grze i aparycji przedstawiciel Leandra, P. Władysław Świeży odśpiewał swą partję doskonale, lecz po za tem pozostawiał wiele do życzenia.

Do bardzo udatnych kreacji zaliczyć wypada pełną uroku Estellę (p. Halina Rapacka) w dykcji i śpiewie nienaganną. Dystyngowany, wygłaszający doskonale swą prozę Modesto Cavada (p. Stanisław Ordon), również doskonały Don Ramon (p. Filip Krzyżanowski), komiczny Don Ribeiro (p. Alfred Kowalski) przyczynili się rzetelnie do sukcesu tej operetki. Z mniejszych ról wywiązały się bardzo starannie panie Aleksandra Lubicz i Helena Rinas. Część dekoracyjna i „mise en scène" były bez zarzutu, tylko intonacja orkiestry domaga się ustawicznie pewnej „korekty".

Sala „Teatru Nowości" była zapełniona po brzegi.

Fr. Neuhauser.

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 26/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wincenty recte Wit Żurad urodzony w Czarnej, powołany w sierpniu 1914 r. do służby wojskowej przy 17 p. p., uczestnicząc następnie w walkach pod Kraśnikiem na froncie rosyjskim w r. 1914, zaginął tenże bez wieści. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24 ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Ignacego Żurada postępowania celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Dr. Tadeuszowi Folcerowi adwokatowi w Tarnowie wiadomości o powyż wymienionym. Wincentego recte Wita Żurada wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. lipca 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV

Tarnów dnia 31. października 1921 12639 1—3

T. 158/21/4. Edykt. Jan Pillik syn Antoniego, urodzony w Nowosiółkach załaczyńskich powiat Złoczów dnia 23. czerwca 1874, wedle zeznań Jana Pillika syna Daniela i Anny Pillik żony Jana, mając lat 16 odszedł na służbę do gr. proboszcza w Rykowie. Około 1893 odwiedziła go jego matka, rozmawiała z nim i odeszła od niego bez pożegnania, ponieważ on do niej już nie wyszedł. Od tej pory niema o nim żadnej wiadomości. Gdy od dnia urodzenia się jego minęło 46 lat, a od ostatnicj wiadomości o nim 27 lat, przeto po myśli par. 24 ust. cyw. zachodzi domniemanie, że on zmarł, a na prośbę jego stryja Jana Pillika syna Daniela wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wskutek tego wydaje się ogólne wezwanie, aby o tym zaginionym udzielono wiadomości tut. Sądowi lub kuratorowi jego adw. Drowi Kazimierzowi Moszyńskiemu w Złoczowie. Gdyby powyższy Jan Pillik syn Antoniego żył, ma on o tem zawiadomić tutejszy Sąd osobiście lub pisemnie, w przeciwnym razie na ponowny wniosek strony interesowanej po upływie jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów dnia 11. sierpnia 1921. 12681 1—3

T. 478/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Kondziołko syn Filipa, ur. dnia 20. lipca 1883 w Chlewczanach, rolnik, ostatnio w Chlebowicach zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się w r. 1916 do niewoli włoskiej, skąd często pisywał. Ostatnia wiadomość od niego pochodzi z września 1918, odtąd niema o nim wiadomości mimo poszukiwań. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24. 12 u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. Wobec tego na wniosek Anny Kondziołko wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 3 czerwca 1906 między wymienionym a Anną Luzniak za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Edmundowi Gromskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. maja 1922 Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 17. października 1921. 11921

T. 570/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Brucker syn Jakóba i Katarzyny, urodzony dnia 18. września 1874 w Altfratz na Bukowinie, zawód rolnik, ostatnio zamieszkały we Lwowie, brał udział w wojnie jako żołnierz austrjacki i wedle przeprowadzonych dochodzeń z mobilizacją 1914 r. wyruszył w pole, do końca 1917 r. pisywał do swej żony, od tego zaś czasu wszelki ślad o nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. Zarządza się tedy na wniosek Elżbiety Brucker postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie, po 6 miesiącach po ogłoszeniu edyktu w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 26 września 1921. 11938

T. 1320/20/7. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Mulik syn Wawrzyńca i Katarzyny, urodzony 7. października 1878 w Hucisku ad Bóbrka, ostatnio zamieszkały tamże, brał udział w wojnie jako żołnierz austriacki przy 30 p. p. 9 komp. Feldp. 212 i wedle przeprowadzonych dochodzeń w jesieni 1916 r. na froncie włoskim w miejscowości Jawożno prawdopodobnie od nieprzyjacielskiego granatu zginął, w każdym razie odtąd ślad po nim zaginął. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. Zarządza się tedy na wniosek Katarzyny z Tarnowskich Mulik postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, i związku małżeńskiego zawartego na dniu 9. czerwca 1903 w Pakorzu między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązane. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub p. adw. Dr. Maksowi Salzbergowi, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 25 sierpnia 1921. 12185

T. 268/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Grzegorz Porodko syn Mikołaja, urodzony dnia 13. kwietnia 1886 w Kulikowie, rolnik, ostatnio zamieszkały w Kulikowie, brał udział w wojnie światowej jako żołnierz austrjacki przy 19 p. opr. kraj. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginął w Karpatach w roku 1914 lub 1915 i odtąd bowiem niema o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli par. 24 l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dzpp. Zarządza się tedy na wniosek Katarzyny Porodko postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 24. maja 1914 między wymienionym a Katarzyną Lozińską za rozwiązane. Ogłasza się zatem wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub p. adw. Dr. Filipowi Korngrünowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego zaś wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. maja 1922 a względnie po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej". Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 28. października 1921. 12307

T. 51/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Franciszek Szastrowski, syn Karola i Katarzyny, ur. 18. sierpnia 1876 w Zniesieniu, budowniczy, ostatnio w Zamarstynowie zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy technicznej kompanji 2/58 i wedle przeprowadzonych dochodzeń najdował się w r. 1917 na włoskim froncie, zaś wedle pisma władzy wojskowej które otrzymała jego żona miał poledz na powyższym froncie 28. października 1917, od tego czasu brak o nim wszelkiej wiadomości. Można zatem przytem iż zajdą warunki ustawowego domniemania smierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1916 Nr. 128 Dzpp. Wobec tego na wniosek Bronisławy Szustrowskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 2. lutego 1904 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. Drowi Augustowi Ploderowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Po dniu 28. października 1921. sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 14. kwietnia 1921. 12366

T. 131/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Bazylów, syn Józefa i Pelagji, ur. 10. sierpnia 1889 w Linach, wyrobnik, ostatnio we Lwowie zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 4 p. ułanów i wedle przeprowadzonych dochodzeń w r. 1916 dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd często pisywał. Ostatnią kartkę do rodziny wysłał 20. listopada 1917. Odtąd niedał o sobie znaku życia i ślad za nim zaginął. Można tedy przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. Wobec tego na wniosek Katarzyny Bazylów wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 31. lipca 1921. 12465

T. 170/21/2. Piotr Wojnar, syn Józefa i Tekli, rolnik, urodzony dnia 27. kwietnia 1883 i zamieszkały w Malinówce, z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji odszedł do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 10 pp. armji austrjackiej. Ostatnią wiadomość otrzymała rodzina kartkę datowaną 18. października 1914, walczył na froncie rosyjskim. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Piotra Wojnara miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Dr. Ślączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Piotra Wojnara, uzna go na ponowny wniosek Antoniny Wojnar za zmarłego a jego małżeństwo z nim zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dr. Ślączkę.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 29. października 1921. 12259

I. VI. 187/21/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Mika syn Marcina i Tekli, rolnik z Woli przemykowskiej, powiat Brzesko, urodzony tamże 1889, przydzielony 1914 do 57 pułku piechoty według zeznań Józefa Woźniczki z Woli przemykowskiej miał zaginąć we wrześniu 1914 pod Kraśnikiem, od tego czasu nie daje znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl par. 1 ust. z 31/3 1918 Nr 128 Dzpp. zarządza się na wniosek Agaty Mikowej postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, albo p. Dr. Marjanowi Latkiewiczowi adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Mikę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lipca 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków dnia 3. listopada 1921. 12224

T. 179/21/3. Iwan Stec, syn Antoniego i Ewy, rolnik w Rudawie jaśliskiej, dostał się jako żołnierz austr. węg. armji we wrześniu 1915 do niewoli rosyjskiej, wysłano go do Tambowa i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Iwana Steca miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Drowi Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego uzna go na ponowny wniosek Marji Stecowej za zmarłego a jego małżeństwo z Marją z Buzylaków za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dra Wojciecha Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 7. listopada 1921. 12261

T. 166/21/3. Mikołaj Kiselyk, syn Iwana i Anny rolnik, urodzony dnia 20. września 1881 i zamieszkały w Zołubku z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji odszedł podczas wojny światowej do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 18 pułku obrony krajowej. Ostatnią wiadomość otrzymała rodzina dnia 18. sierpnia 1914, od tego czasu słych o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Mikołaja Kiselyka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Drowi Ślączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Mikołaja Kisylyka uzna go na ponowny wniosek Pelagji Kiselyk za zmarłego a jego małżeństwo za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dra Ślączkę.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 4. października 1921. 12258

T. 178/21/3. Wasyl Duplak, syn Teodora i Ewy rolnik, urodzony dnia 26. grudnia 1883 i zamieszkały w Rudawce jaśliskiej z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji podczas wojny światowej odszedł w miesiącu sierpniu 1914 do czynnej służby wojskowej przy armji austrjackiej, którą pełnił na froncie rosyjskim, gdzie popadł w niewolę. W listopadzie 1915 otrzymała rodzina kartkę z zawiadomieniem, że pozostaje jako jeniec wojenny w Rosji; od tego czasu słych o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Wasyla Duplaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Dr. Ślączce w Sanoku w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Wasyla Duplaka, uzna go na ponowny wniosek Oleny ze Steców Duplak za zmarłego a jej małżeństwo z nim zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. Dra Ślączkę.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 15. października 1921. 12260

T. 186/21/4. Józef Kwolek, syn Pawła i Agaty, rolnik, urodzony i zamieszkały w Bliznem, liczący 29 lat, z ogłoszeniem mobilizacji w sierpniu 1914, odszedł do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy armji austrjackiej w oblężeniu twierdzy przemyskiej. Z upadkiem twierdzy dostał się do niewoli rosyjskiej, gdzie jako jeniec umieszczony w Taszkiencie. Tu w sierpniu 1915 zachorował na tyfus i miał umrzeć w jednym ze szpitali epidemicznych. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Józefa Kwolka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Józefa Kwolka, na ponowny wniosek Wiktorji Kwolik orzeknie, że dowód śmierci ustalonym został.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 29. października 1921. 12662

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cw. II. 47/21/3. Edykt. Przeciw Józefowi Lipperowi wniesioną została skarga wekslowa o 200.000 Mkp. zpn. Na skutek tej skargi wydanym został nakaz zapłaty. Ponieważ skargi tej pozwanemu Józefowi Lipperowi doręczyć nie można, gdyż jest z miejsca pobytu nieznany, przeto ustanawia się dla Józefa Lippera, kuratora w osobie p. Dra Romana Sulimira adwokata w Krakowie. Tenże kurator zastępował będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki tenże w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 24. listopada 1921. 12451

C. 546/21/1. Edykt. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po śp. Jemaniu Bojczuku został wniesiony pozew o uznanie własności i wpis prawa własności zpn. przez Jakóba Bojczuka s. Jemania gospodarza w Wyzenie. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po śp. Jemaniu Bojczuku ustanawia się kuratorem adw. Dra Blumenblatta w Otynii. Na podstawie tego pozwu wyznacza się audiencję do rozprawy na dzień 24. stycznia 1922. w tut. Sądzie sala Nr. 1. Tenże kurator zastępował będzie nieobjętą masę spadkową, […]

jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki masa objęta nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Ottynia dnia 3 grudnia 1921. 12472

Nc. III. 249/21/3. Edykt. Sprawa Romana Zelicyna 2 im. Ochockiego, właściciela dóbr, przez adwokata Dra Kunelmana w Czortkowie o złożenie dla wierzycieli różnych kwot do depozytu. Gdy Boruch Resch i Mendel Piderer zmarli, Seide Citron, Majer Horowitz, Henryka Klar, Izaak Weinscheaker nieznani są z miejsca pobytu, zaś Heinricha Weinbergera z Czerniowiec bliższy adres nie jest znany, ustanawia się celem strzeżenia ich praw kuratora w osobie adwokata Dra Kruba w Czortkowie.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Czortków dnia 7. listopada 1921. 12500

KONKURSY.

L. II. O. D. 1406/21. Ministerstwo Sprawiedliwości rozpisuje konkurs na posadę prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie. Należycie udokumentowane podania wnosić należy do dnia 20. stycznia 1922 roku w przepisanej drodze służbowej do Ministerstwa.

Ministerstwo sprawiedliwości.

Warszawa dnia 16. grudnia 1921. 12530 1—3

L. 1497. Wydział powiatowy w Przemyślanach rozpisuje konkurs na posadę kontrolora rachunkowego z poborami XI. stopnia służbowego urzędników państwowych i dodatkami drożyźnianymi temu stopniowi przysługującymi. Podania zaopatrzone w metrykę chrztu, świadectwo przynależności i dowód polskiego obywatelstwa, świadectwo z ukończonej niższej szkoły średniej oraz ze złożonego egzaminu rządowego z rachunkowości państwowej i ogólnej, należy wnieść do Wydziału powiatowego w Przemyślanach w terminie do 31. grudnia 1921. Kandydatom posiadającym dłuższą praktykę i lepszą kwalifikację może być przyznany X. stopień płacy wraz z przywiązanymi do tego stopnia dodatkami. Pierwszeństwo pozostawia się odpowiednio ukwalifikowanym zdemobilizowanym z Wojska Polskiego.

Przemyślany dnia 15 grudnia 1921. 12685

Komisarz rządowy: W. Błocki.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 376/20/3. Edykt. Na wniosek Markusa Wienera w Kamionce Strumiłowej wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującej przez wnioskodawcę zaginionej książeczki wkładkowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce Strumiłowej Nr. 5249 na kwotę 10.130 Koron 34 hl. i na imię Markusa Wienera opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby w ciągu 6 miesięcy zgłosił się ze swojemi prawami — inni interesowani winni w tym czasie wnieść zarzuty przeciw wnioskowi w przeciwnym razie po upływie tego czasokresu książeczka powyższa za nieistniejącą uznaną zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Kamionka Strumiłowa 18. sierpnia 1921. 12353

T. 136/18/7. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych Na wniosek Prokuratorji skarbu imieniem gr. kat. probostwa w Nowem mieście podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 4 proc. listy zastawne Banku krajowego we Lwowie Ser. II. po 200 K. sztuka Nr. 12605 Nr. 09801, 09800, 09394, 09393, 07995 i 13494 wszystkie winkulowane na rzecz gr. kat. probostwa w Nowem mieście jako kapitał wykupna mesznego z tem, że list Nr. 9800 został dnia 31/12 1916 wylosowany.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 20. kwietnia 1918. 12364

FIRMY.

Firm. 1934/20. Rg. A. 250. Wpis do rejestru handlowego firm pojedyńczych. Wpisano do rejestru dnia 17. września 1920: Brzmienie firmy: „Ursus", dom handlowy J. F. Jasiński. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno, sprzedaż, pośrednictwo towarów żelaznych, skóry i tekstylnych. Posiadacz firmy: Józef Franciszek 2 im. Jasiński w Rzeszowie

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów dnia 15. września 1920. 12391

Firm. 1176/21. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy Stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Mrowli „Stowarzyszene zarej. z nieograniczoną poręką" następujące zmiany: Ustąpili z zarządu: Franciszek Wołton, zastępca przełożonego, Józef Gaweł i Władysław Styka, członkowie zarządu. Wybrani członkami zarządu: Marcin Przewara jako zastępca przewodniczącego, Michał Feret i Andrzej Lachcik jako członkowie zarządu, wszyscy rolnicy w Mrowli.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów dnia 17. września 1921. 12392

Firm. 886/21. Wykreślenie firmy Stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń przy Stowarzyszeniu: „Kasa zaliczkowa i kredytowa Stow. zarej. z ogr. poręką w Grodzisku" na skutek rozwiązania Stowarzyszenia i przeprowadzenia likwidacji wpisano wykreślenie firmy Stowarzyszenia. Wpis ten ogłasza się w „Gazecie Lwowskiej".

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów dnia 18 czerwca 1921. 12390

Firm. 673/21. Rg. A. 179. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Jakób Bernstein, handel towarów mieszanych. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel towarów mieszanych. Właściciel firmy: Jakób Bernstein, kupiec w Skałacie. Dzień wpisu: 6. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol dnia 4 listopada 1921. 12397

Firm. 413/21. Rg. A. 154. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Kalaharówka. Brzmienie firmy: Dawid Baltuch. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel rozmaitymi towarami. Właściciel firmy: Dawid Baltuch w Kalaharówce. Dzień wpisu: 7. czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol dnia 6. czerwca 1921. 12398

Firm. 101/21. Rej. A. 143. Zmiany odnoszące się do firmy już wpisanej. W rejestrze firm wpisano dnia 17. września 1921 przy firmie S. Gold i Z. Weinberger, handel napojami spirytusowymi i piwem, jawna spółka handlowa, wpisano następujące zmiany: Wskutek rozwiązania spółki ts. wyrokiem z dnia 22. marca 1921 Cg. XV 428/20/5 prowadzi powyższe przedsiębiorstwo Szulim Gold pod firmą S. Gold, który firmę podpisywać będzie przez zamieszczenie swego podpisu S. Gold.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów dnia 17. września 1921. 12399

Firm. 395/21. Rg. A. 133. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A. wpisano: Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Wasyl Pawluk. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel rozmaitymi towarami Wasyl Pawluk kupiec w Podwołoczyskach. Dzień wpisu: 8. maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol dnia 6. maja 1921. 12425

Firm. 1369/21. Oddz. A. III. 123. Wykreślenie firmy. Z rejestru Oddział A. wykreślono: Siedziba firmy: Borek fałęcki. Brzmienie firmy: „Juliusz Liban", parowa fabryka cegły piaskowo-wapiennej. Przedmiot przedsiębiorstwa: parowa fabryka i sprzedaż cegły piaskowo-wapiennej. Wykreślenie wskutek sprzedaży przedsiębiorstwa firmie: Juliusz Liban, parowa fabryka cegieł białych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Borku fałeckim. Dzień wpisu: 15. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 1. listopada 1921. 12456

Firm. 1289/21. Sp. III. 7. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm. i spółek. Do rejestru Sp. III. 7. wciągnięto: Siedziba i brzmienie firmy: Akcyjny Bank hipoteczny, filja w Krakowie. Zastępcą dyrygenta filji w Krakowie zamianowany: Dr. Maksymiljan Kessler w Krakowie. Dzień wpisu: 2. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 15. października 1921. 12457

Firm. 1372/21. Oddz. C. III. 201. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek: Do rejestru Oddział C. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków ul. Karmelicka. Brzmienie firmy: Dom rolniczo-handlowy Edward Nizieniecki i spółka, dawniej dom rolniczy Ernest Bahlsen, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Spółka została z dniem 31. października 1921. przez wypowiedzenie rozwiązana i rozpoczyna likwidację. Firma likwidacyjna opiewa: „Dom rolniczo-handlowy Edward Nizieniecki i spółka, dawniej dom rolniczy Ernest Bahlsen, spółka z ogr. odpowiedzialnością w Krakowie w likwidacji". Likwidatorami są dotychczasowi zawiadowcy: Edward Nizieniecki i Jan Przybyłowski, przemysłowcy w Krakowie, którzy zastępują firmę likwidacyjną łącznie i podpisują ją łącznie w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji umieszczą swoje nazwiska. Wierzycieli wzywa się, aby zgłosili się do likwidatorów. Dzień wpisu 15. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 1. listopada 1921. 12458

Firm. 1224/21. Oddz. C. III. 126. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Prądnik czerwony. Brzmienie firmy: Fabryka mydła Grzybowski i Mazanowski, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Ustąpił: zawiadowca Kazimierz Jerzy Mazanowski. Ustanowiony zawiadowcą: Zygfryd Seelenfreund, kupiec w Krakowie ul. Zacisze l. 14. Dzień wpisu: 2. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 7 października 1921. 12460

Firm. 1375/21. Oddz. A. III. 259. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. wciągnięto: Siedziba firmy: „Inżynierowie Kwiatkowski, Glazer i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: przemysł i handel drzewny oraz eksport drzewa i węgla Firma spółki: jawna spółka handlowa. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: a) Jan Kwiatkowski, inżynier zam. w Krakowie ul. Powiśle 10. b) Franciszek Ksawery Glaser, inżynier zam. w Krakowie ul. św. Filipa 11. c) Jan Kazimierz Kwiatkowski, kupiec zam. w Krakowie ul. Zwierzyniecka 19. d) Nazara Kwiatkowska, prywatna zam. w Krakowie ul. Felicjanek 6. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieszczą łącznie swoje podpisy dwaj spólnicy, z których jednym musi być Jan Kazimierz Kwiatkowski, a drugim albo inżynier Jan Kwiatkowski albo inżynier Franciszek Ksawery Glaser. Dzień wpisu: 25 listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 18. listopada 1921. 12452

Firm. 1454/21. Oddz. B. I. 145. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru Oddział B. wciągnięto: Siedziba i brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo handlowe S. A. w Krakowie. Zakładowy kapitał akcyjny spółki podwyższony został o 65,100.000 Mkp. do kwoty 100.100.000 Mkp. drogą wypuszczenia 465.000 sztuk akcji IV. emisji po 140 Mkp. wartości nominalnej. Dzień wpisu 25. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 18. listopada 1921. 12461

Firm. 1246/21. Oddz. C. V. 30. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Towarzystwo handlowo-spedycyjne „Hansped", zjednoczone domy ekspedycyjne J. Flaschen, Ludwik Flaschen i Filip Abramsohn, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Zakład główny Szczakowa — Zakład filjalny Kraków. Uchwałą spólników z dnia 16 września 1921 L. r. 3528 uchylono postanowienia par. 15 i 21 kontraktu spółki. Dzień wpisu: 15. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 7. października 1921. 12455

Firm. 503/21. Rg. A. 168. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru Oddziału A wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: handel skórą Leizora Ratzensteina w Skałacie. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel skórą. Właściciel firmy: Leizor Ratzenstein, kupiec w Skałacie. Dzień wpisu: 5. sierpnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol dnia 4. sierpnia 1921. 12478

Zwrot kart cukrowych.

Zakład aprowizacyjny uprasza P. T. Mężów zaufania o złożenie gotówki uzyskanej za wydane karty cukrowe Nr. 24, ewentualnie o zwrot niewydanych kart w Biurze kart cukrowych (pl. Sejmu 5 II. p.) w dniach 27., 28., 29. i 30. grudnia b. r. zawsze w godzinach między 9 a 1-szą rano lub 5 a 7-mą po południu.

12688 Miejski Zakład aprowizacyjny

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarz. J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zachariasiewicz